

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które na-
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

*Koledzy i Koleżanki! Przystępujcie jak naj-
liczniej do Towarzystwa naucz. ludowych. W niem
bowiem nasza siła i nasza przeszłość!!*

Od Administracyi.

Staraniem naszym jest, aby „Szkolnictwo“
jak najrychlej zamienić na tygodnik. — Jednajcie
tedy Szan. Koledzy i Koleżanki temu czasopismu
prenumeratorów, którzy nadesławszy przedpłatę
kwartalną lub półroczną, otrzymają gratis i franco
kalendarz nauczycielski na rok 1897.

Historyczny pogląd

na rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Centralistyczna akcyja na polu szkolnictwa austry-
ackiego rozpoczęła się reskryptem Ministerstwa wyznań
i oświaty z d. 8. czerwca 1868 r. Jednak prawa jakie
ten reskrypt Radzie państwa co do szkół ludowych
przyznaje nie dadzą się żadną miarą wywieść ani
z osnowy zasadniczej ustawy o reprezentacyi pań-
stwa ani z istotnej jej tendencyi. Mianowicie nie od-
powiada stanowisko, jakie tam Sejmom zakreślono
ani ich godności ani ich prawom, jakie im konsty-
tucyja uroczyście zagwarantowała. Wpływ, jaki im
tutaj na szkoły ludowe pod względem ustawodawczym
zostawiono, jest całkiem zwodniczy i nie zdoła działać
na wychowanie ludu w sposób indywidualnym wła-
ściwościom rozmaitych krajów koronnych odpowiedni
i zbawienny. Szczególniej w krajach, które w praw-
dłowym rozwoju swojej autonomii widzą warunek
swej umysłowej i materyjalnej pomyślności, projekt
ten z silną spotkał się krytyką i opozycyją, bo wy-
wołał ogólne niezadowolenie i zachwiał wiarę w kon-
stytucyjność rządu.

Ustawa bowiem z dnia 21. grudnia 1867 przy-
znaje Radzie państwa prawo uchwalania pewnych

ogólnych zasad szkolnictwa ludowego, których ma
się trzymać w szczegółach ustawodawstwo krajowe.
Chodziłoby więc o bliższe określenie owych zasad
ogólnych, które mimo przyznanej zresztą krajom
autonomii, zastrzeżono przeciw Radzie państwa. Za-
sadniczej ogólności można naznaczyć szersze lub
węższe granice a dowolność odgrywać tu będzie za-
wsze niepoślednią rolę. Wychodząc jednak ze stano-
wiska czysto przedmiotowego szukać należy oznacze-
nia tych granic dla kompetencyi ustawodawstwa pań-
stwowego i krajowego wyłącznie w przytoczonej po-
wyżej ustawie grudniowej. W szczególności zaś roz-
strzyga w tej mierze §. 11. tej ustawy, który jasno
i wyraźnie ustawodawstwo państwowe w dziedzinie
szkolnictwa ogranicza do wszelkich spraw reprezen-
towanych w Radzie państwa królestwom i krajom
wspólnych a w tym paragrafie wymienionych; wszy-
stko natomiast, co przekracza zakres prawno-państwo-
wych kwestyi i Radzie państwa oddane nie jest, na-
leży do ustawodawstwa krajowego.

Tymczasem w mowie będący reskrypt wypo-
wiada tendencyje, które sięgają daleko po za właściwy
cel zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa. Mi-
nisterstwo zamierza rzekomo w myśl §. 11. lit. i. tej
ustawy przedłożyć Radzie państwa do konstytucyj-
nego traktowania projekt ustawy o szkołach ludo-
wych, ażeby w miejsce politycznego ustroju szkolne-
go uzyskać konieczną wspólną podstawę do dalszego
na tem polu postępowania Sejmów krajowych. Po-
nieważ sprawy kształcenia nauczycieli i nadzoru szkol-
nego mają być przedmiotem osobnych ustaw, więc
nowa ustawa o szkołach ludowych ma traktować o
urządzeniu szkół, o uczęszczaniu do szkoły, o podziale
szkół ludowych na elementarne i t. zw. mieszczkańskie,
o szkołach roboczych i fabrycznych, o mianowaniu
i usuwaniu nauczycieli, o ich prawach i obowiązkach,
o budynkach szkolnych, o dotacyach na te zakłady
i o instrukcyi prywatnej; wszędzie zaś mają być usta-
nowione zasady, w granicach których ma się na przy-
szłość obracać ustawodawstwo krajowe a o ile chodzi

o czysto wewnętrzne kwestye szkolne, także i egzekutywa.

Otóż już w tych zapowiedziach widać wewnętrzną sprzeczność, którą potem istotnie uwydatniła Rada Szkolna w swojej „opinii” gdy już gotowy projekt ustawy o szkołach ludowych miała przed sobą. Z jednej bowiem strony zapewniało Ministerstwo, że postępuje wyłącznie w myśl wspomnianej ustawy zasadniczej, ażeby uczynić zadość nowemu ustawodawstwu szkolnemu, z drugiej zaś nagromadziło dla ustawodawczej Rady państwa tyle szczegółowego materiału „*dass hiedurch und durch den der Executive vorbehaltenen, über alle Gebühr ausgedehnten Wirkungskreis, die Kompetenz der Lanltage zu einer rein illusorischen herabsinken müsste*“.

Ztak detailicznego projektu wypływa raczej jasno, że tu chodzi nie o ogólne zasady, na którychby dopiero ową szczegółową budowę wznosić należało, lecz o zupełnie nowe ustawodawcze dzieło, któreby rozpoczętą dawniejszym politycznym ustrojem szkolnym unifikacyę szkolnictwa ludowego w nie mniej bezwzględny i jednostronny sposób miało przeprowadzić.

Ale co najgorsza, reskrypt ministeryalny nie dopuszczał żadnej różnicy poszczególnych królestw i krajów nietylko co do najwyższych zasad szkolnictwa ludowego, ale także i pod względem wewnętrznego urządzenia nauki w odnośnych zakładach, a czyni to jedynie ze względów państwowych. Jakiego rodzaju są te względy państwowe, tego bliżej nie podaje, domyślić się ich zaś tem trudniej, że centralistyczna polityka w najnowszych czasach częstokroć tego wyrazu do jednostronnych swych celów srodze nadużywała. To tylko wydaje się rzeczą pewną, że w swojej dążności do unifikacyi szkoły ludowej, nie powodowało się Ministerstwo względami pedagogicznymi, bo wysuwając właśnie względy państwowe na pierwszy plan, przeciwstawia niejako jedne drugim. I w rzeczy samej trudnoby było bardzo ze stanowiska pedagogicznego przytoczyć coś na korzyść ministeryalnego projektu.

(C. d. n.)

Niech mówią fakta.

IV.

(*Za winy niepopelnione*).

Paryasy społeczeństwa, nauczyciele ludowi cierpią prześladowanie i ponoszą kary nietylko za jaknajbłahsze przewinienia, ale zgola za winy niepopelnione, których im nikt nigdy nie udowodnił.

Oto przykład.

Jan Wąsowicz, nauczyciel w Polomyi (powiat Rzeszów) został w r. 1873 zadenuncjonowany do sądu o zbrodnię zgwałcenia, skutkiem czego usunięto go z posady izamknięto mu placę. Po przesłuchaniu

świadków i ściśle przeprowadzonym śledztwie Prokuratora odstąpiła od oskarżenia — uniewinniony jednak musiał *dwa lata* prosić o przyznanie mu napowrót posady a w czasie tym, *by z głodu nie umrzeł z rodziną*, przyjąć czynności pisarza.

Ale nie dość na tem. Gdy po 35. latach służby przeniósł się w stały stan spoczynku, nie policzono mu do emerytury *14 lat służby*, spędzonych przed przerwą, choć ta nie z jego winy była spowodowaną i nikt mu występku nie dowiódł. Przeciwno takiemu krzywdzącemu wyrokowi odniósł się Jan Wąsowicz z prośbą w drodze łaski do Sejmu, ale i tu nie nie zyskał.

Jego petycyę i odpowiedź na nią przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

Wysoki Sejmie! Orzeczeniem z dnia 21. lipca 1896 l. 14.900 zarządziła Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa na mocy art. 39. i 40. ust. szk. przeniesienie podpisanego w stały stan spoczynku, przyznając mu emeryturę w rocznych 250 złr.

W pokorze podpisany wysłużył w zawodzie nauczycielskim lat 35, atoli skutkiem przerwy utracił lat 14 — i o łaskawe przyznanie tychże w drodze łaski Wysokiego Sejmu najuprzejmiej uprasza, przywodząc co następuje:

Jak świadczy all. A) uzyskałem świadectwo uzdolnienia do wykonywania obowiązków nauczycielskich i na jego podstawie, jak all. B) nadano mi pierwszą posadę naucz. przy szkole w Cmolasie, gdzie pozostawałem przez lat pięć t. j. od r. 1859 do r. 1864, jak dokumenta C) D) E). — Następnie t. j. od 1. listopada 1864 do 6. maja 1873 pełniłem obowiązki przy szkole w Wojsławiu jak all. F) i w ciągu tego czasu uzyskałem od Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie dekret potwierdzający na posadę stałego nauczyciela tamże, jak all. G).

Niestety w roku 1873 denuncjonowano mię do Sądu, a po wdrożeniu śledztwa sądowego odebrała mi c. k. Rada Szkolna urządowanie i placę. C. k. Prokuratora państwa przesłuchawszy sporą ilość różnorodnych świadków *zaniechała dalszego dochodzenia*, jak stwierdza załącznik H).

Starania moje o uzyskanie posady nauczycielskiej trwały dwa lata, dlaczego zaś tak długo, wyjaśnić nie umiem — a w ciągu tego czasu dla ratowania rodziny od śmierci głodowej, przyjąłem posadę pisarza, jak all. I) J).

Nareszcie za życzliwym poparciem ze strony Wgo c. k. Starosty w Mielcu, uzyskałem posadę nauczycielską w Pysznicy, jak all. K) z daty Mielca 1875 l. 8434 *i odtąd dopiero zaliczono mi lata służby do emerytury*.

Wysoki Sejmie! Pod ciężarem tylu strasznych a niezasłużonych cierpień zostałem tak przygnębiony,

Gdzie źródło złego?

Jakby przecuciem wiedzeni, umieściliśmy umyślnie na dłuższy czas przed tegorocznymi wyborami do Rady państwa obszerniejszy artykuł p. n. „*Nauczyciel a lud*“ w tym jedynie celu, aby wskazać kolegom z kim w czasie wyborów łączyć się powinni. Tymczasem nie wszędzie umieli koledy wyzyskać swój wpływ w dodatnim kierunku, a co gorsza pozwolili się niebacznie obalamucić nieprzyjaciółom naszym, czego dowodem smutnej treści list od posła ludowego p. G. Milana, który tu na wyraźne życzenie tegóż dosłownie przytaczamy:

Co prawda to nie grzech! a kto publicznie źle postępuje, to też można o nim napisać publicznie. Dlatego też wspomnę tutaj jeszcze o tegorocznych wyborach do Rady państwa tak IV. jak i V. kuryi.

Wiadomo szan. panom, że przy tej sprawie używa się agitatorów a nasi „*starsi bracia*“ używają do tak ważnej sprawy swoich „*wiernych żydów*“. No ale czasem się tam i pan nauczyciel zmieszsa. I tak za przykładem żydów poszedł pan nauczyciel Galichowski z Komańczy i prosił panów, umie bardzo dobrze nawet celująco agitować, i byłbym go nawet nie poznał, że to nie żyd, tylko że pejsów nie miał a do tego powiedziano mi, że to nauczyciel, z którym miałem nawet szczęście mówić i prosiłem go o zaniechanie takiego szkaradnego fachu. Przyznam się szan. panom, że się nawet wstydził, jak się to lusterko poniewierało po najgorszych żydowskich szynkach w Sanoku i tam pijąc żydowskie chlapy, agitowało za Wysockim i Wiktorem, bo był przy obydwóch wyborach. Przy pierwszych tj. w V. kuryi nawet wystarał się, że był jako wyborca a przy IV. mówiono mi, był tylko czystym agitorem.

Nie wiem jak się szanowni panowie Czytelnicy na tę sprawę zapatrujecie, bo ja bardzo źle; *kto przez dwa dni dzieci uczył?* czy pan profesor musiał być jako wyborca? czy już nie było gospodarza w Komańczy, wysoko wykształconego, ażeby mógł podpisaną kartkę do urny zanieść i wrzucić? Ciekawym też bardzo co z pewnością i szan. panowie ciekawi, czy ten pan profesor będzie przeniesiony czy nie?, bo jakby tak *za ludowym posłem agitował*, to w tej chwili zostałby przeniesiony, jak to już dosyć wypadków było i w roku 1895 kosztowały przenosiny nauczycielskie 5.510 złr.

W roku 1896 zmniejszyła się suma, bo tylko 3000 złr. a na rok 1897 *jest znowu 5.000 złr.* uchwalone przez Sejm krajowy, trzebaby ją trochę zmniejszyć, ażeby nie było z czego czerpać i rzucać nauczycielami jak śmieciami z kąta do kąta za ladajakie głupstwo. Ale jeżeliby potrzeba było pieniędzy na przenosiny pana Galichowskiego co prawdą a Bogiem

iz wówczas nie myślałem wcale o poszukiwaniu satysfakcyi sądowej, zaś o odszkodowanie materyalne t. j. o zwrot wstrzymanej mi płacy nie poczyniłem żadnych kroków, sądząc, że moja Władza, która o mej niewinności dokładnie wiedziała, skrzywdzić mię nie zechce, i że przy sposobności przeniesienia w stały stan spoczynku zaliczy mi wszystkie lata służby do emerytury.

Wysoki Sejmie! Od dnia 6. maja 1873 aż do 30. września 1875 nie pobrałem ani centa wynagrodzenia, czyli że za dwa lata i cztery miesiące należał mi się zwrot pensyi w kwocie przeszło 600 złr., które policzywszy jako wkładkę emerytalną, będącą nadto wystarczającym pokryciem tytułem 12% od pobranej pensyi w ciągu poprzedniej mej służby t. j. od r. 1859 do r. 1873.

Z przedstawienia niniejszego okazuje się najwyraźniej, że *przerwa w służbie nie zaszła z mej winy*, i dlatego nie powinna ona pozbawiać mnie prawa zaliczenia wszystkich lat wysłużonych do emerytury.

Wysoki Sejmie! Na poparcie mej pokornej prośby przytoczyć sobie pozwalam, że znane są powszechnie wypadki w różnych dykasteryach służbowych, gdzie funkcyonaryuszowi wytoczono śledztwo sądowe, że mu odjęto urzędowanie i *część płacy*, a przecież po uwolnieniu przyjęto go zaraz do służby.

Mnie tylko biednego, wyjątkowo inne obowiązki przepisy. Nie dosyć bowiem, iż przy odjęciu obowiązków *zamknięto mi całkowicie płacę*, ale nadto nie mogłem chociaż wolny od zarzutu uzyskać zaraz posady, a co najboleśniej, że wynikła stąd przerwę chciało przypisać mej winie i w następstwie tego odmówiono mi zaliczenia do emerytury ciężko zapracowanych lat 14.

Wysoki Sejmie! W pokorze podpisany uprasza o najlaskawsze zaliczenie w drodze łaski lat służby od r. 1859 do r. 1873 już choćby z tego tytułu, że obecnie wymierzona emerytura 250 złr. rocznie w dzisiejszych czasach drożyznianych jest stanowczo nie wystarczająca.

Jan Wąsowicz.

Na petycję tę otrzymał proszący w marcu b. r. następującą odpowiedź.

Wydział krajowy l. 15.473.

Do p. Jana Wąsowicza em. nauczyciela w Połomyi.

Zwraca się z oznajmieniem, iż Wysoki Sejm co do niniejszej petycyi nie powziął żadnej uchwały.

We Lwowie d. 13. marca 1897. St. Badeni“.

I gdzież więc nauczyciel ma szukać sprawiedliwości?



na nie sobie zasłużył, to już włościanie sanockiego powiatu sami złożą, aby nie potrzeba czerpać z funduszu krajowego.

Wiecie panowie co mnie jeszcze ciekawi, tj. jak też pan Inspektor poda do tabeli kwalifikacyjnej co to w Radzie Szkolnej krajowej leży a potrzebną jak dziura w moście — na sprawiedliwość należałoby się bardzo źle, najgorzej. Ale powiem Wam, że nasz pan Inspektor bardzo dobry i z pewnością to weźmie jako czyn *nadobowiązkowy* i kto wie czy jeszcze nie dostanie, a może już dostał, jaką nagrodę, bo przecież Sejm uchwalił na wynagrodzenie nauczycieli za godziny nadobowiązkowe 62.000 złr. a on nie godziny *ale całe dni pełnił nadobowiązek*.

Może się pan profesor zechce obronić, że bronił polskiej idei i przerabiał Rusinów dla Polaków, ale to na nic; oszustwo jest grzechem. Lepiej było siedzieć w szkole a wpajać historią naszej drogiej Ojczyzny w młode pokolenia, bo bez tego nic; biały orzeł jak śpi tak i spał będzie, jeżeli się ludowi nie da prawdziwej oświaty a nauczycielom rzetelnej pensyi. Oświatą zdobędziemy wszystko, tylko w Bogu ufność, Bóg nam dopomoże.

W dodatku proszę panów nauczycieli użyć desygnacji, aby się nie zarazić i nie pójść za przykładem p. nauczyciela Galichowskiego.

G. Milan, poseł na Sejm krajowy.

Sprawy Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Dnia 17. kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa nauczycieli ludowych w Nowym Sączu, na którym według porządku dziennego zastanawiano się nad wyborem reprezentanta spraw nauczycielskich w obecnym składzie Rady państwa.

Po wyczerpującej dyskusji nad tym przedmiotem, uchwalono jednogłośnie powierzyć sprawy nauczycielstwa ludowego, o ile takowe w Radzie państwa poruczone być mają *postowi Drowi Franciszkowi Winkowskiemu z Tarnowa**) a to z dwóch następujących przyczyn:

1) poseł Dr. Winkowski jest członkiem *stronnictwa ludowego*, które z ruchem nauczycielskim w kraju naszym sympatyzuje najwidoczniej,

2) jako były nauczyciel gimnazjalny jest kompetentnym w sprawach pedagogicznych i żądania nauczycieli ludowych nie są mu obce.

W dalszym ciągu poruszono najżywotniejsze kwestye prawne, nauczycieli ludowych dotyczące i ujęto takowe *w dwie kategoryczne interpelacje*, które

*) W tej sprawie odniesiono się pisemnie do Dra Winkowskiego, który też istotnie przyrzekł zająć się poruczonymi mu sprawami, twierdząc, że jest to jego *poselskim obowiązkiem*.

z należytem uzasadnieniem i odnośnymi materyałami przesłano posłowi Drowi Winkowskiemu do Wiednia.

Interpelacje te brzmią:

1) Ponieważ udowodnioną jest rzeczą, że galicyjski Sejm krajowy wszelkie najsluszniesze nawet żądania nauczycieli ludowych lekceważy i nie dła ulżenia ich nędzy i zmiany anormalnych stosunków nie czyni — *wniesioną być ma w jak najkrótszym czasie do Rady państwa urgensowa petycja w sprawie dokładnego określenia §. 55. ust. państw: z r. 1869*. By jednak nauczycieli za krok ten nie prześladowano i nie szykanowano, *(jak to miało miejsce w r. 1895)* wspomniana petycja podpisana będzie *imieniem Zarządu Towarzystwa nauczycieli ludowych*; *)

2) Należy spowodować w Radzie państwa dwie następujące interpelacje:

a) w sprawie dowolnej a krzywdzącej zmiany art. 11. u. szk. z d. 2. maja 1873. skutkiem której około 3000 nauczycieli w kraju z ostatniego podwyższenia plac nie korzysta, **)

*) Tekst petycji dołączony był w osobnej odbitce jako dodatek do Nr. 13 „Szkolnictwa“; Zarząd Towarzystwa przesłał go również w liczbie 400 egzemplarzy wszystkim członkom parlamentu, 20 tu członkom Domu panującego i wszystkim redakcyom pism politycznych i pedagogicznych w mon. austr.

Do oryginału petycji, przesłanej na ręce Dra Winkowskiego dołączony został list następujący:

„Pierwszą petycję w sprawie dokładnego określenia §. 55. ust. państw. z r. 1869. wniosło nauczycielstwo Galicji do Rady państwa w marcu r. 1895 na ręce Dra Luegera.

Ponieważ petycja ta przez oba ubiegłe lata nie była przedmiotem obrad Rady państwa — przeto Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicji powziął uchwałę, wniesienia ponownej petycji w rodzaju urgensu przez ręce posła Wgo Dr. Winkowskiego.

Nadmienić musimy, iż po wniesieniu petycji do Rady państwa rozwinęło wielu inspektorów szkolnych oraz starostów w Galicji żywą agitację między nauczycielstwem, wzywając nauczycieli do cofania podpisów i petycji. Niektórzy inspektorzy w zapomnieniu posunęli się nawet do użycia groźby i jawnego zachęcania do denuncyacji.

Prześladowania z tego powodu dotykały wielu z najbiedniejszych nauczycieli a mianowicie: odmawiano im dodatków pięcioletnich, lichego awansu z płacy 300 na 350 złr. albo nawet przenoszono ich bez powodu z lepszej na gorszą posadę.

Z uwagi, że dotychczasowe a rozliczne petycje, wnoszone do Sejmu krajowego okazały się bezskuteczne, bo Sejm tłumaczył się zawsze *brakiem funduszu* na cele szkolnictwa ludowego, przeto oddając dołączoną pod A) petycję w ręce Wgo Pana prosimy o życzliwe jej poparcie w pełnej Izbie, z odwołaniem się na stronę stosownych artykułów w dodatku niemieckim „Szkolnictwa“, które równocześnie w liczbie 10 egzemplarzy przylączamy; nadto proponujemy W Panu domagać się od Rządu zasiłku z funduszu państwowych w pierwszym rządzie na polepszenie plac nauczycielskich — a natomiast sprzeciwienie się wstawieniu jakiegokolwiek kwoty na pomnożenie dotychczasowej liczby seminariów nauczycielskich, które jak stwierdzają sprawozdania Rady Szkolnej krajowej z ostatnich lat, dostarczają znaczną ilość uzdolnionych kandydatów — *lecz do innego a nie do nauczycielskiego zawodu*.

**) Dotyczący artykuł z tekstem interpelacji umieszczony w Nrze 13. „Szkolnictwa“ p. n. „*Jeszcze jeden wyraz krzywdzący*“.

b) w sprawie niesłusznych wymagań *wyższej kwalifikacji* (egz. wydz.) przy obsadzaniu posad przy szkołach ludowych wyższego typu. *)

Tym sposobem młode Towarzystwo nauczycieli ludowych zaznaczyło swą działalność i staranie o dobro nauczycielstwa; spełnienie tych zamiarów zawisło od solidarnego poparcia członków, których do wstępowania w nasze szeregi nawoływać nie przestajemy.

List z kraju.

(Z okręgu żywieckiego).

Powszechnie zarzucają nauczycielstwu złą wolę, jeżeli się poważy publicznie krytykować postępowanie lub co gorsza rozporządzenia swej Władzy przełożonej. Wówczas znajdzie się natychmiast obrońca, którego celem wyjednanie sobie protekcji, by przez nią „wywindować“ się do góry. A przecież na ciemnym tle stosunków szkolnych w Galicyi rzadko spotkać się można z uznaniem nauczycielstwa dla swej władzy tem więc przyjemniej donieść mi Szan. Redakcyi o fakcie następującym:

Nie dawne to czasy, kiedy powiat żywiecki za sławetnych rządów c. k. inspektora szkolnego Lassona dostarczył największej kwoty na ogólną sumę 49.000 złr. zaoszczędzonych na pięcioleciach nauczycielskich. Cóż było złego powodem? Oto przekłętą tajną kwalifikacyą! Słodki, uprzejmy p. Lasson co

*) Interpelacya ta w materyałach przesłanych Dr. Winkowskiemu brzmi jak następuje:

Krajowa ustawa szkolna z dnia 2. lutego 1885 normująca postanowienie o urządzeniu publicznych szkół ludowych oraz wydziałowych w Galicyi orzekła w Art. I. że do kategorii szkół ludowych należą szkoły od 1. do 6-klasowych.

Na tej więc podstawie nauczyciel posiadający patent kwalifikacyjny do szkół ludowych ma też ustawą zabezpieczone prawo uzyskania posady przy szkołach tej kategorii a więc 5- i 6-klasowych.

Tymczasem w roku 1892 t. j. równocześnie z wprowadzeniem nowych planów naukowych dla szkół ludowych wydała c. k. Rada Szkolna krajowa rozporządzenie, żądające od kompetentów na posady szkół 5-cio i 6-klasowych egzaminów do szkół wydziałowych.

Na dowód przyłączamy Nr. 32. „Szkolnictwa“ z r. 1896 i dodatek konkursowy Nr. 31. „Szkolnictwa“ z r. 1896 z których okazuje się, iż nietylko na posady starszych nauczycieli szkół 5 i 6-klasowych z płacą 450 złr., ale nawet młodszych nauczycieli takichże szkół z płacą 400 złr. stawiają c. k. okręgowe Rady Szkolne w konkursach warunek posiadania egzaminów wydziałowych.

Ponieważ przez to sprzeczne z zasadniczą ustawą rozporządzenie c. k. Rady Szkolnej krajowej ponosi dotkliwą krzywdę znaczna liczba starszych nauczycieli szkół 5 i 6-klasowych, albowiem od 1. września 1896 nie pobierają oni płacy wyższej o 150 złr. rocznie, jaką przyznano przy tej samej szkole sprawującym młodszymi służbą nauczycielom z egzaminem wydziałowym, mimo, że tę samą wykonują pracę, przeto upraszamy o wniesienie interpelacyi z zapytaniem, czy Minister Oświaty rozporządzenia Rady Szkolnej kraj. cofnąć nie zamyśla.

innego pisał w sprawozdaniach do c. k. Rady Szk. kr. Obecnie dzieje się inaczej. Tajna kwalifikacya prawdopodobnie tutaj już „w łeb wzięła“. C. k. inspektor szkolny bowiem nie bawi się w długie całemi godzinami trwające pouczenia, bo od tego są jak na dzisiaj konferencye okręgowe, nie popisuje się krasomówczymi zwrotami, nie imponuje nauczycielstwu obszernymi wiadomościami z pedagogii i dydaktyki, lecz ukończywszy hospitacyę w szkole, żegna się z nauczycielem, wsiada na wózek i jedzie dalej, a wszelkie uwagi i spostrzerzenia a zarazem przekonanie swoje o stanie szkoły przesyła urzędownie Zarządowi szkoły w formie rozporządzenia i jako takie do protokołu zaciągnąć należy. Czyż potrzeba wspominać w korzyściach dla nauczycielstwa z takiego rozporządzenia? Co do mnie życzylbym każdemu okręgowi podobnego stosunku, jaki panuje tutaj między Władzą a podwładnymi, a powodem tego... otóż ta jawna kwalifikacya, która usuwa podejrzliwość ze strony nauczycielstwa a zarazem niweczy potajemne knowania przełożonych przeciw biednym nauczycielom.

Korespondencyę niniejszą przesyłam w odpowiedzi na postawione w numerze 12. Szkolnictwa pytanie.

Interpelacya

Posła Dra Winkowskiego i Spóln., wniesiona dnia 8. maja b. r. do Ministra oświaty.

„Czasopismo „Szkolnictwo“ podało w Nrze 13. „z dnia 5. maja 1897 do publicznej wiadomości następujące rozporządzenie c. k. okręgowej Rady Szkolnej w Dolinie.

L. 118.

R. S. O.

Do

pana A. G. nauczyciela tymczasowego w Perehińsku, obecnie przybywającego w Bolechowie.

Wzywa się pana, ażebyś *bezzwłocznie* udał się na miejsce przeznaczenia i zgłosił się do służby w Perehińsku z oznajmieniem, że w przeciwnym razie t. j. jeżeli Zarząd szkoły w Perehińsku nie doniesie tu, żeś pan z dniem 19. stycznia o. 8. rano nie objął na miejscu obowiązków służbowych, to c. k. Rada Szk. okr. odniesie się do Wysokiej c. k. Rady Szk. kraj. z uwiadomieniem, żeś pan opuścił samowolnie posadę, co spowoduje postawienie pana w listę nauczycieli wydalonych z zawodu i nie przyjęcia go do służby w żadnym okręgu a nadto odniesie się do tutejszego c. k. Starostwa o odstawienie go **szu-pasem** do miejsca przynależności.

Z c. k. Rady Szk. okr. w Dolinie 15. stycznia 1897.

Przewodniczący c. k. Starosta: Nawrocki.

„Ze względu na to, że według obowiązujących

„ustaw szupaśnicze wydalenie jakiegoś człowieka z miejsca pobytu tylko w przypadkach w ustawie przewidzianych miejsce mieć może a nigdy z powodu nie objęcia przez kogoś posady publicznej — ze względu na to dalej, że takie jak powyż przytoczone „zaprośzenie“ nauczyciela do objęcia posady nawiasowo mówiąc nędznie płatnej powagą nauczycielstwa nader osłabia a uchybia też przyzwoitości, którą c. k. Władze odznaczać się powinny, zapytują

„podpisani J. Exc. Pana Ministra wyznań i oświaty:
„1) Czy powyż przytoczony wypadek znany jest J. Exc. Panu Ministrowi?

„Czy J. Exc. Pan Minister nie raczyłby zarządzić, aby podwładne mu Rady Szkolne okręgowe w obec nauczycieli w swych urzędowych uwiadomieniach przywoitszego używały sposobu pisania.

Dr. Winkowski i 14. podpisów.

Z padoleu lez.

(List z kraju.)

Do śmiertelności nauczycieli ludowych oraz ucieczki do innych zawodów przyczynia się obok lichej dotacyi także stawianie przeszkód z niewiadomych przyczyn w otrzymywaniu stałej posady, pomimo przepisanych do tego zawodu wszelkich kwalifikacyi.

Nauczyciele bowiem widząc, że w tym oplakanym nawet zawodzie nie mogą się dobić stanowiska, któreby zabezpieczało im jakie takie utrzymanie i ich rodzinom, zmuszeni są porzucać kikuletnią lub kilkunastoletnią służbę, spędzoną w nauczycielskim stanie i szukać sobie innego spokojniejszego kawałka chleba. Jeżeli który z nich nie ocknie się zawczasu i nie ucieknie do innego zawodu, może przedwcześnie zostać kaleką lub utracić życie, pozostawiając rodzinę na pastwę losu.

Oto znowu jeden z tysiącznych dowodów niezdrowych stosunków szkolnictwa naszego: *Jan Tustanowski*, nauczyciel ludowy w Brzechowicach w przemysłańskim okręgu nie otrzymawszy posady stałego nauczyciela, na którą podawał się kilkakrotnie przez przeciąg swej dziesięcioletniej służby nauczycielskiej, dostał ze zmarłtwienia udaru serca i padł trupem na miejscu 1 kwietnia b. r. w 30 roku życia, nie doczekawszy wiosny, pod której wpływem mógłby pokrzepiać swój beznadziejny los i dzielić się nim z żoną i dzieckiem, które zostawił bez najmniejszego zaopatrzenia. Wdowa po ś. p. J. T. ma uzasadniony żal do Władzy szkolnej która spowodowała powyższą katastrofę, nie chcąc nadaniem mu posady, ruszać z miejsca dotąd zajmowanego przez nauczycielkę bez egzaminu, panny B. w Majdanie lipowieckim.

Mamy wszelakoż nadzieję, że p. Dr. Bobrzyński, wice-prezydent Rady Szkolnej krajowej skoro się o tym wypadku dowie pociągnie winowającą do odpowiedzial-

ności za nie stosowanie się do ustaw i przepisów szkolnych.

Losem nieszczęśliwych zajął się hr. Romer, który wzruszony tą tragedją, poczynił pewne kroki, celem wyjednania dla nich przynajmniej jednorazowej zapomogi. Pogrzebem zajęli się koledzy zmarłego i odprawdzili ciało jego na miejsce smutnego wprawdzie, ale *stałego* już spoczynku. Widok żony mdlejącej i łkanie dziecka za straconym przedwcześnie ojcem, wśród klekotania bocianów i śpiewu skowronków wzruszył do głębi uczestników, przybyłych na ten smutny obrzęd pogrzebowy.

„Niech go snem wiecznym otula mogiła;

Skończył swój żywot — godzina wybiła.

Już nie usłyszy śpiewu skowronka,

Płacz dziecka go nie wzruszy, nie obaczy słonka“.

Em.

Wiadomości potoczne.

Dnia 6. maja b. r. odczytał w Izbie petycyę Zarządu Towarz. naucz. lud. w Galicyi poseł p. Dr. Winkowski po poprzedniem porozumieniu się z posłem Drem Luegerem i p. Znamirowskim. Według regulaminu Izby nie wolno przy odczytaniu petycyi polecać lez dopiero wówczas, gdy komisya petycyjna przedłoży sprawozdanie. Komisya taka jeszcze wybraną nie została.

Interpelacye względem płac prowizorycznych nauczycieli o restytucyę pierwotnego brzmienia ustawy z r. 1889 oraz druga dotycząca wymagania egzaminów wydziałowych wniesione zostały we wtorek tj. 11. b. m.

Jubileusz nauczycielski. Dnia 1. maja b. r. obchodził dyrektor II. szkoły 6-kl. m. w Kołomyi, p. Mikołaj Dwernicki, jubileusz swej czterdziestoletniej pracy zawodowej. Grono nauczycieli szkół ludowych i bliżsi znajomi szan. jubilata skorzystali z tej sposobności, ażeby uczcić zasługę żmudnej i wytrwałej pracy p. Dwernickiego, który przy zawodowych zajęciach nie usuwał się nigdy od pracy obywatelskiej.

Nauczyciele posłami. W Radzie państwa zasiada obecnie czterech nauczycieli. Mianowicie wybrany został ponownie posłem Młodoczech, p. *Józef Sokół* w Pardubicach, niemiecko-klerykalny dawniejszy poseł z Vorarlbergu, *Marcin Turnher*; świeżo wybrany liberalny Niemiec, p. *J. Drexel* w Bregencyi i narodowy Niemiec, p. *Wiktor Heeger* (były nauczyciel szkoły wydziałowej w Bruntalu, obecnie literat w Karniowie).

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. *Cieplik Władysław* opuścił zawód nauczycielski i jest obecnie na własnem gospodarstwie.

Zabłocki Maryan, wysłużywszy kilka lat wyemigrował z posady w Niwrze.

Leżajski Włodzimierz, po kilku miesiącach służby w Dublanach Samborskich wstąpił do poczty.

Bazyli Choinacki jest zarządcą księgarni ruskiej we Lwowie.

Stefan Bukojemski, przesłużywszy kilkanaście lat w nauczycielstwie po wielu zgryzotach porzucił swą posadę i jest kasyerem w Myszynie za Kołomyją.

Antoni Deuczakowski jest obecnie urzędnikiem banku mieszczańskiego w Stanisławowie.

Kilka drobnych pomyłek druku znalazło się w dodatku do Nru 13. „Szkolnictwa”. Wyjaśniamy, że odbitka petycyi drukowaną była pośpiesznie, i jeden raz tylko mieliśmy ją do korekty.

Germanizacya w szkołach ludowych. Kiedy nam dzieci niemczono w szkołach znakazu rządu obcego, to uważaliśmy to sobie za okropną krzywdę. Dziś z rozporządzenia naszej Rady szkolnej od III klasy, odkąd dziecko w szkole ludowej naukę języka niemieckiego rozpoczyna, nie ma słyseć ani jednego słówka w swej rodzinnej mowie od nauczyciela lub nauczycielki. Nawet im nie wolno wyjaśnić zasady ani reguły żadnej na lekcyi niemieckiego języka po polsku dziecku, które absolutnie nie umie nic po niemiecku.

Inspektorowie pilnują z całą starannością aby nauczycielstwo nie przekraczało tego zarządzenia.

Można sobie wyobrazić, co się teraz dzieje u nas w szkołach ludowych na godzinach niemieckiego języka. Dzieci nie rozumiają po niemiecku wcale, więc płaczą, gdy do nich nauczycielstwo nawet przy zwykłym wzywaniu do porządku przemawia jakimś nieznanym im językiem, powtarzają, jak papugi, obce im brzmienia za nauczycielką lub nauczycielem bezwiednie. Przy nauce kaligrafii niemieckiej również nauczycielstwo jest teraz obowiązane przemawiać do dzieci polskich jedynie po niemiecku.

W Galicyi teraz zapanowała choroba przyswojenia ludowi mowy niemieckiej za jaką bądź cenę, wbrew nawet zasadom pedagogii, iż zrozumienie jakiegokolwiek nauki może tylko nastąpić za pomocą mowy ojczyznej.

Czy społeczeństwo nasze w Galicyi już tak zgnębniło, że gdy mu własni rodacy dziecko cudzoziemczą wtedy, gdy ono swej mowy jeszcze dobrze nie zna, wszyscy milczą a nikt głosu przeciw temu monstrualnemu nauczaniu nie podnosi, znosząc cierpliwie doświadczenia pedagogów najświeższej daty!

Gdy rozporządzenie owe Rady szkolnej z dnia 7 marca 1893 wydano nauczycielstwu, rozumiało ono, iż uwagę: „Na godzinach języka niemieckiego rozmawia nauczyciel z dziećmi po niemiecku”, spełniać można częściowo w miarę postępu dzieci w tej nau-

ce i wyjaśnienia dawano w ojczyznej mowie, powtarzając to potem po niemiecku. Tymczasem inspektorowie, znać według swej instrukcyi, uwagę tę inaczej pojęli i zabronili nauczycielom i nauczycielkom języka niemieckiego używać na tych lekcyach innej mowy, prócz niemieckiej.

Czy posłowie nasi o tem nie wiedzą, czy wiedzieć nie chcą, że przecież odbyła się już jedna kadencya sejmowa od czasu wydania owego rozporządzenia, a żaden nie zainterpelował rządu, skąd się wzięła tak niesłychanie ciężka dla ludu polskiego reforma w planach naukowych.

Lekarze szkolni. Sekcyja higieniczna berlińskiego stowarzyszenia nauczycieli, na ostatnim posiedzeniu wydała następujące oświadczenie: „Sekcyja higieniczna stowarzyszenia nauczycieli w Berlinie, uważa za kwestyę nagłą i konieczną, aby komisya złożona z lekarzy, urzędników administracyjnych, budowniczych, inżynierów, kierowników szkół i nauczycieli, zbadała stosunki wszystkich szkół berlińskich w kierunku higienicznym, stawiając wnioski dotyczące przeprowadzenia koniecznych zmian w zakresie higieny szkolnej i rozwiązania kwestyi spornych, a zarazem aby ustaliła zasadnicze punkty dla skutecznego działania lekarzy szkolnych“.

Szkoła ludowa — szkoła rolnicza. Rada gospodarcza w Petersburgu, która niedawno pod przewodnictwem ministra rolnictwa obradowała nad podniesieniem stanu rolniczego między włościanami, przyjęła następującą rezolucyą: „Rada gospodarcza sądzi, że szkoła ludowa mogłaby stać się ważnym rozsądnikiem oświaty rolniczej, ale nie w ten sposób, żeby wciągała w swój program udzielanie teoretycznych wiadomości z dziedziny gospodarstwa, ale przez naoczną, praktyczną działalność nauczyciela jako oświeconego rolnika. Koniecznym zatem jest usiłowanie, ażeby każda szkoła otrzymała odpowiedni kawał roli i niezbędne środki do samodzielnego gospodarowania“. — Szkoły połączone z gospodarstwami rolnymi, jakie rząd rosyjski zamierza otwierać, istnieją już od dłuższego czasu w Bośni i cieszą się uznaniem ludu. W ostatnim czasie różne oznaki pozwalają przypuszczać, że i w Rosyi zaczną się rozwijać szkolnictwo ludowe. Jak wiadomo, zaprowadzono w przeszłym roku w czterech guberniach południowych przymus szkolny na próbę.

URYWKI PEDAGOGICZNE.

„Szkoła ludowa ma wykształcić swego wychowanka na człowieka, a nie koszlawić go przez wczesne zaprawianie do pewnego stanu albo pewnego zawodu. Jeżeli się wychowanka kształci wyłącznie tyl-

ko do pewnego stanu albo zawodu, to tem samem czyni go się do wszystkich innych nieprzydatnym i nieużytecznym. Życie jest tem rzemiosłem, którego ja mego wychowanka chcę nauczyć”.

Rousseau.

Państwa i narody, które o oświatę ludu w ogólności, a o podniesienie szkolnictwa ludowego w szczególności nie dbają, te się z historii upadłych państw i narodów nie a nie nie nauczyły.

Dr. Dittes.

Ludzie boją się myślenia, jak sowy światła słonecznego. Jeżeli ci ludzie są przełożonymi, to uważają z natury rzeczy za brak respektu i uszanowania, gdy ich podwładni chcą myśleć, czego oni sami rzadko się podejmują.

Dr. Dittes.

W naszym gadatliwym i papierzanym wieku stała się sprawa wychowania i nauczania przedmiotem nawet powierzchownej konwersacji i szerokiej beletrystyki; mamy tedy zbytek słów, a brak myśli i czynów.

Dr. Dittes.

Właściwa praktyka szkolna, czyli żywa sztuka nauczania nie da się w żadnej książce przedstawić a tem samem i z książki nauczyć. Książka może podać tylko wskazówki. Techniki zaś samej nabywa się tylko na dobrych wzorach, a nauczyć się jej można tylko przez naśladowanie mistrzów i własne ćwiczenie.

Dr. Dittes.

Na wychowanie do samodzielności kładę największą wagę. Kierowanie do samodzielnego myślenia, badania, studyowania i pracowania jest rzeczą nieskończenie ważniejszą, aniżeli przyswojenie różnej wiedzy, którą się mechanicznie wtłacza, a która jeszcze prędyj z pamięci ulatuje.

Tęgi wychowawca będzie zawsze we wspomnieniu uczniów; monotony, niesmaczny napychacz nie znajdzie nigdy miłego wspomnienia, lecz tylko niewdzięczność, szyderstwo i nienawiść.

Religia, której się tylko przez napychanie i natłoczenie pytań i odpowiedzi katechizmowych naucza, jest to samo, jak gdyby ktoś murzynom dawał pojęcie o chrystyanizmie w ten sposób, że im katechizmy i biblie porozdaje.

Katecheta i nauczyciel ludu, którzy takie napychanie uprawiają, rozminęli się z powołaniem światłodawcy, bo oni wychowują bezmyślne maryonetki, powierzchownych gadułów, obłudne charaktery.

Oskar I. król szwedzki.

OGŁOSZENIA.

Kalendarz nauczycielski
na rok 1897

zawiera w Iszej części: **Kalendarium**; **Wykaz dni wolnych od nauki** w ciągu roku szkolnego; **Skorowidz** odsyłania urzędowych pism Zarządów szkół do c. k. Rad Szk. okręg.; **Interesujące daty** statystyczne Europy, Austro-Węgier i Galicji; **Skład** ministerjum wyznań i oświaty, Rady Szk. krajowej i Komisji egzaminacyjnych; **Spis** inspektorów szk. okręg. — II. Część: **Na Przełomie.** — **Na drogach** rozstajnych. — Dwa pytania. — **Z dziejów niewoli.** — **Fiat lux!** — Chronologiczny przegląd historycznych wypadków z dziejów szkolnictwa ludowego w Galicji od r. 1889 do r. 1896. — Numer okazowy „Szkoly”. — **Pacierz** galicyjskich nauczycieli. — **Omyłki** druku, wyjęte z roczników „Szkoly”. — **W jaki sposób** może nauczyciel otrzymać wyższe koszta przeniesienia? — **Bezplatne** ogłoszenia. — **Domyślniki.** — Część gospodarcza.

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową 30 ct. Kto złoży całoroczną przedpłatę w kwocie 4 złr. otrzyma Kalendarz **grat** i franco.

Kompletne roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894. 1895 1896. po cenie 4 złr. nabyć można na spłaty wedle umowy w Administracji „Szkolnictwa“.

Skład i pracownię

obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego poleca P. T. Nauczycielom i Nauczycielkom po bardzo niskich cenach
KAROL JAWORSKI

Lwów: ul. Batorego 1. 20 (Hotel Szwajcarski).
(Na miarę wystarczy jeden zużyty bucik).

PIERWSZY POLSKI SKŁAD
wyrobów masarskich

w BUDAPESZCIE

poleca

w najlepszych gatunkach i po możliwie najniższych cenach:

słoninę soloną, smalec świeży, słoninę debrecyńską paloną, słoninę wędzoną i paprykowaną, kiełbasy krakowskie i debrecyńskie, sadła świeże i stare, salami węgierskie i t. p.

Zamówienia skutecznie odwrotnie. Przy większych zamówieniach daję stosowny rabat.

Cenniki na żądanie dostarczam odwrotnie.

Z poważaniem

Ludwik Pasiut

Budapest V. Visegrady-utca 14.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacierania uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za stoik.

Dostać można w aptekach: K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska. Dyonizego Matuli w Podgórzu. Piotra Mikolascha w Lwowie, tudzież wprost u Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.